

POLSKA

KOMENTARZE

«Pieprzyć Polskę i Polaków»



«Pieprzyć Polskę i Polaków» - tak miał powiedzieć prezydent Zełenski, kiedy podczas narady w jego gabinecie zwracano mu uwagę, że nadanie imienia „Bohaterów UPA” jednostce ukraińskiej armii na pewno zaszkodzi stosunkom z Polską i ugodzi w polską pamięć historyczną. Tak twierdzi były deputowany Rady Najwyższej Ukrainy Ihor Mosijczuk, który stanął w obronie Polski i wystąpił przeciwko Zełenskiemu. A napisał o tym na x-ie, Myroslav Oleszko, ukraiński bloger, publicysta i krytyk władz Ukrainy (szczególnie Zełenskiego), którego władze chcą wsadzić do aresztu śledczego na 8 lat za krytykę rządu.

Odsyłając Order Orła Białego, po decyzji prezydenta Nawrockiego, nie kanałami dyplomatycznymi, ale w pudełku kartonowym, pocztą - prezydent Zełenski potwierdził ponad wszelką wątpliwość, że cytowane na wstępie słowa wyrażają istotę jego stanowiska. Pokazał tym gestem coś więcej, niestety. Potwierdził, że jest tylko „Wową” Zielinskim, że to samo, co Polsce i Polakach, myśli również o Ukrainie i Ukraińcach.

Prezydent Nawrocki jasno podkreślił w swoim uzasadnieniu aktu odebrania Orderu Zełenskiemu, że w żadnym wypadku nie jest to decyzja skierowana w Ukraińców, w armię bohatersko walczącą w obronie napadniętego kraju. Wskazał przykłady dobrej ukraińsko-polskiej współpracy. Niestety, W. Zełenski nie chce takiej współpracy. Swoje ostentacyjnie lekceważące wobec Polski stanowisko wyrażał konsekwentnie w całym okresie pomocy, jaką Polska świadczyła jego napadniętej ojczyźnie. Teraz jednak posunął się dalej. Dlaczego?

Cytuję depezę PAP z 14 maja tego roku: „Były współpracownik Wołodymyra Zełenskiego, Timur Mindicz, miał próbować przejąć połowę udziałów w firmie zbrojeniowej produkującej drony i pociski manewrujące, pierwotnie proponując za nie kwotę 100 mln dol. - donoszą w czwartek ukraińskie media. Tego samego dnia postawiono zarzuty byłemu szefowi kancelarii prezydenta Ukrainy Andrijowi Jermakowi, który jest podejrzewany o korupcję.

Według portalu Ekonomiczna Prawda Mindicz, który po wybuchu afery korupcyjnej opuścił Ukrainę, dążył do nabycia 50 proc. akcji spółki Fire Point — wytwórcy dronów oraz pocisków manewrujących Flamingo. Pierwotna propozycja finansowa wynosiła 100 mln dol., lecz później została podniesiona dziesięciokrotnie do 1 mld dol. Informacje pochodzą z przesłuchania głównego konstruktora firmy, Denysa Sztilermana.

[...] Pod koniec kwietnia portal Ukraińska Prawda opublikował nagrania, z których wynikało, że Mindicz uczestniczył w kulisach rozmów dotyczących zamówień zbrojeniowych oraz spraw majątkowych osób z bliskiego kręgu prezydenta Ukrainy. W lipcu 2025 r. ten sam portal donosił o zainstalowaniu podsłuchów w mieszkaniu biznesmena.

Śledztwo prowadziło Narodowe Biuro Antykorupcyjne Ukrainy (NABU) wraz ze Specjalną Prokuraturą Antykorupcyjną (SAP).

Próba przejścia Fire Point to tylko jeden z wątków w szerszym postępowaniu wobec Mindicza. Biznesmen pozostaje jedną z kluczowych postaci w sprawie nadużyć w państwowym koncernie Enerhoatom, będącym operatorem ukraińskich elektrowni atomowych. Wstępne ustalenia śledczych wskazują, że sprawcy zdefraudowali co najmniej 100 mln dol. Sprawą zajmuje się NABU. Biznesmen jest też współudziałowcem studia Kwartal 95, którego założycielem i wieloletnim szefem był Zełenski.

Z obawy przed zatrzymaniem w sprawie Enerhoatomu Mindicz wyjechał do Izraela. Krąg podejrzanych w aferze Enerhoatomu obejmuje również Andrija Jermaka, byłego szefa kancelarii prezydenta Ukrainy. W poniedziałek SAP postawiła mu zarzuty. Według śledczych Jermak miał działać w ramach zorganizowanej grupy przestępczej oraz uczestniczyć w legalizacji 460 mln hrywien (ok. 37,6 mln zł) przy realizacji inwestycji mieszkaniowej premium w okolicach Kijowa". W centrum tej całej siatki afer jest niejaki Wowa", o którym mówią nagrania z założonego podsłuchu.

„Wowa” to zdrobnienie od Władimir/Wołodymyr, czyli od imienia najbliższego przyjaciela i partnera biznesowego Mindicza i najbliższego współpracownika/bezpośredniego szefa A.Jermaka. „Wowa” to prezydent Zełenski, jak domyśla się każdy, kto się tą smutną aferą interesuje. I oto „Wowa” decyduje się tydzień po kumulacji tych podejrzeń wokół jego osoby odpalić antypolską bombę: „J...ć Polskę i Polaków”...

Zobacz:

<https://businessinsider.com.pl/finanse/byly-wspolpracownik-wolodymyra-zelenskiego-w-tarapatkach-nowe-kulisy-afery/gy8vefq>

To wszystko smutne. Pozwolę sobie zacytować Herberta:

„Zrobiło się trochę pustawo, ale za to jaśniej”

(Zbigniew Herbert, Pan Cogito na zadany temat: „Przyjaciele odchodzą”)

Czy kiedyś Wowa ucieknie przed oskarżeniami o gigantyczną korupcję śladem swego przyjaciela Mindicza? Nie wiem, zapewne nie będzie już uciekał przez Warszawę. Swoją drogą, służby specjalne podległe premierowi Tuszkowi powinny wyjaśnić, jak i dlaczego pomogły w ucieczce ukraińskiemu aferzyście - potajemnie przez Warszawę do Izraela?

Autor:



prof. Andrzej Nowak

Historyk, publicysta, sowietolog, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, kierownik pracowni Dziejów Rosji i ZSRR w Instytucie Historii PAN.